

Mirosław Sobecki

Rola rodziców i dziadków w kształtowaniu poczucia tożsamości Polaków na Białorusi

Rodzina zajmuje szczególne miejsce w życiu każdej jednostki. Jest jedyną instytucją społeczną, do której człowiek jest *przywiązany* nieodwołalnie. Z rodziną wiążą nas szczególne więzi emocjonalne i stosunkowo długie uzależnienie. Żadna inna grupa czy instytucja nie posiada tak długo codziennego i bliskiego kontaktu z jednostką jak rodzina. To w niej stanowiona jest pierwotna przestrzeń, w której kształtują się pierwsze preferencje kulturowe. To tutaj są zaspokajane potrzeby w zakresie aktywności kulturalnej młodego człowieka, zaś potencjał kulturowy rodziny w sposób oczywisty decyduje o możliwościach realizacji pojawiających się potrzeb.

To w rodzinie uzyskujemy pierwszą odpowiedź na pojawiające się pytanie: kim jestem? Świadomość kulturowego zakorzenienia budowana w rodzinie i poprzez rodzinę nazywana bywa tożsamością rodzinną¹. Jej cechą charakterystyczną jest emocjonalny stosunek do wartości stanowiących rdzeń Ja i My. Czasami jednak, mimo niedostatków w potencjale kulturowym, rodzice wytwarzają atmosferę służącą wspomaganiam wszelkich inicjatyw swego dziecka. Poza relacjami międzypokoleniowymi do czynników stanowiących o efektywności transmisji wartości i towarzyszących im atrybutów zaliczane są: status ekonomiczno-kulturowy rodziny oraz wiek rodziców².

Niezwykle ważną rolę w kształtowaniu przez rodzinę poczucia tożsamości odgrywają zmiany społeczno-kulturowe jakie zachodzą w środowisku. Wskutek nagłego przyspieszenia tych zmian lub radykalnych zwrotów, w wyniku np. gwałtownych przemian politycznych, świat, w którym żyją dzieci jest zupełnie różny od świata ich rodziców czy dziadków. To co reprezentują rodzice, często uznawane jest przez dzieci za bezużyteczne czy wręcz dysfunkcyj-

¹ J. Nikitorowicz, *Szansy i zagrożenia tożsamości rodzinnej na pograniczu kultur*, [w:] *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, J. Nikitorowicz (red.), Białystok 1997, s. 67.

² M. Grabowska, *Międzypokoleniowy przekaz postaw i wartości*, [w:] *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, S. Nowak (red.), Warszawa 1989, s. 340-341.

nalne. W takim przypadku trudno mówić nie tylko o przejmowaniu przez dzieci wzorów funkcjonowania rodziców i związanych z tymi wzorami wartości ale także o znaczącym udziale tych wartości w kreowaniu obrazu samego siebie. Atrakcyjniejsze stają się wzory grup rówieśniczych, a skutecznej przyśwajane są wzory wdrażane przez szkołę.

W szczególnej sytuacji, w jakiej znalazła się Grodzieńszczyzna w XX wieku, możliwości oddziaływania rodziców w zakresie aktywności kulturalnej ich dzieci były i są bardzo ograniczone. Dziś z perspektywy początku nowego wieku można chłodnym analitycznym okiem spojrzeć na dzieje tego zakątka Europy. Mieszanka kulturowo-etniczna, która cechowała zarówno I jak II Rzeczypospolitą była typowa zwłaszcza dla wschodnich jej rubieży. Grodzieńszczyzna podobnie jak Białostoczczyzna znalazły się na skraju obszaru będącego efektem dyfuzji kultury polskiej i emancypującej się kultury białoruskiej. Polityczne burze jakich doświadczały te obszary były efektem szerszego układu, w którym główne role odgrywały największe mocarstwa europejskie i USA. Spory wokół składu etnicznego tych ziem stanowiły zawsze istotny element przetargów. Ostatecznie wyznaczona niegdyś przez lorda Curzona linia miała stać się punktem odniesienia w wyznaczaniu granic po II wojnie światowej, a w efekcie miała zadecydować o losach milionów ludzi. Grodno podobnie jak Wilno (zachowując odpowiednie proporcje) do połowy XX wieku stanowiło ważny ośrodek kultury polskiej. Chociaż obecność kultury białoruskiej była tu wyraźniejsza niż litewskiej w Wilnie, to trudno zaprzeczyć, że ton życiu kulturalnemu miasta i okolicy nadawały osoby operujące w przestrzeni symbolicznej, którą jednoznacznie kojarzono z kulturą polską.

Trzeba także dodać, że cała druga połowa XIX wieku – zwłaszcza po upadku powstania styczniowego – jak również dwudziestolecie międzywojenne to intensywna praca społeczności polskiej w kierunku wzmocnienia identyfikacji z narodem jako wspólnotą symboliczną. Najpierw – w okresie powojennym – było to spowodowane osłabieniem bądź wręcz utratą wiary w możliwość zbrojnego odzyskania suwerenności politycznej. Enklawą, w której skupiły się wówczas uczucia narodowe była twórczość literacka i artystyczna, której wytwory miały odtąd wejść do rdzenia kanonu polskiej kultury. W dziedzinie literatury takimi autorami byli H. Sienkiewicz, E. Orzeszkowa, B. Prus, na niwie muzycznej ducha narodowego podnosił Stanisław Moniuszko, zaś w malarstwie jakże skutecznie czynił to Jan Matejko. Później, już po odzyskaniu niepodległości potrzebna była inna praca, scalająca trzy – dotąd prawie całkowicie odseparowane – części. Elity, które nie poddały się intensywnym, znakomicie zorganizowanym procesom wynaradawiania (rusyfikacji i germanizacji) tworzyły przestrzeń umożliwiającą odtworzenie tkanki kulturowej na elementarnym poziomie. Było to zadanie niezwykle trudne. Wszak trzeba podkreślić, że Polacy w wielonarodowej II Rzeczypospolitej stanowili około 70% ludności. Niespełna trzecią część obywateli odrodzonego państwa stanowili reprezentanci mniejszości narodowych. W niektórych wschodnich

województwach Rzeczypospolitej ich odsetek był znacząco wyższy. Tymczasem koncepcje federalizmu ścierały się z niechętnym podejściem, zarówno ze strony środowisk endeckich jak i najbardziej wpływowych sił politycznych mniejszości narodowych. Stąd wzajemne oskarżenia – skądinąd obecne do dziś – o planową inkulturację, a w efekcie asymilację jednostek należących do poszczególnych grup narodowych.

Wschodnie obszary I i II Rzeczypospolitej były od stuleci miejscem szczególnie intensywnych procesów dyfuzji kulturowej. Do początków XIX wieku, kiedy to rozpoczęło się kształtowanie nowoczesnych narodów jako wspólnot kulturowo-symbolicznych, obszar ów, należący niegdyś do Wielkiego Księstwa Litewskiego był miejscem, w którym kultura polska, kultura dominującej w Rzeczypospolitej grupy etnicznej ścierała się z kulturami mniejszych grup etnicznych. W szlacheckiej Rzeczypospolitej wraz z kolejnymi fazami integrowania się organizmów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego w części należącej do Wielkiego Księstwa następowało przejmowanie przez szlachtę wzorów kulturowych reprezentowanych przez szlachtę polską. W dużej mierze sprzyjało to polonizacji tej grupy społeczeństwa, choć nie można pominąć tego, że przez całe wieki miała miejsce migracja i zasiedlanie wschodnich obszarów Rzeczypospolitej przez osadników chociażby z Mazowsza. Polonizacja części wyższych warstw społecznych niepolskich grup etnicznych na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego na długo poprzedziła XIX-wieczne narodziny nowoczesnych narodów i wydała owoce w postaci interesującego z dzisiejszego punktu widzenia konstruktu tożsamościowego „gente Ruthenus, natione Polonus”.

Kwestia poczucia tożsamości w świetle współczynnika humanistycznego F. Znanieckiego

Kwestia polonizacji jest ciągle podnoszona w dyskusjach dotyczących tożsamości narodowej współczesnych mieszkańców Białorusi. Warto więc podkreślić, że tzw. krańcowe obiektywizowanie kwestii tożsamości narodowej polegające na abstrahowaniu od zdania samych zainteresowanych, a uwzględnianiu tylko kryteriów zewnętrznych (np. historycznych, językowych, religijnych itp.) prowadzi do odhumanizowania całego problemu i uczynienia zeń jedynie elementu doraźnych gier czy przetargów politycznych.

Dziś jak nigdy dotąd potrzebujemy spoglądania na rzeczywistość w duchu humanizmu tzn. w taki sposób, w którym człowiek nie będzie jedynie ozdobnikiem choćby najbardziej znaczącym. Warto więc przypomnieć, że taką perspektywę już dawno zaproponował m.in. Florian Znaniecki. Jego koncepcja współczynnika humanistycznego jest warta nie tylko przypomnienia, ale także wykorzystywania do analiz procesów społecznych zachodzących na naszych oczach. Musimy pamiętać, że świat, który jako badacze–humaniści ana-

lizujemy, jest „światem świadomości, ściślej mówiąc światem przedmiotów danych innym konkretnym, historycznie uwarunkowanym osobnikiem. [...] Tę cechę zjawisk kulturowych, przedmiotów humanistycznego badania, tę ich zasadniczą własność, że jako przedmioty teoretycznej refleksji są one już przedmiotami komuś danymi w doświadczeniu lub czymiś świadomymi czynnościami”³ nazwał Znaniecki współczynnikiem humanistycznym.

Czyż możemy wyobrazić sobie przedmiot analizy bardziej odpowiadający duchowi definicji Znanieckiego niż ludzka samoświadomość? Deklaracja przynależności do grupy kulturowej i jej subiektywizm muszą stanowić niepodważalny fundament stanowiący punkt wyjścia do jakichkolwiek analiz. Należy tym samym uznać prawo do konwersji jako jedno z podstawowych przynależnych człowiekowi. Oczywiście w epoce ścierania się kultur i wpływów takie stanowisko może być kontrowersyjne, ale jego przyjęcie stwarza klarowną sytuację i pozwala jednostce na komfort dokonywania wyborów z całą świadomością ich konsekwencji. Natomiast – co bardzo ważne – odbiera politykom argument pozwalający na manipulowanie losem ludzi w majestacie naukowych bądź pseudonaukowych argumentacji. Należy przy tym bardzo uważać, aby używać jednakowej miary zarówno w odniesieniu do „swoich” jak i „obcych”. Nie można tu w żadnym wypadku stosować „filozofii Kalego”. Kiedy przedstawiciele innych narodów ulegają akulturacji bądź asymilacji, to wszystko jest jak należy, natomiast kiedy jednostki należące niegdyś do mojej grupy narodowej w pewnym momencie znajdują swoją grupę odniesienia w innym narodzie, to już bardzo źle. Niestety, tego rodzaju myślenie i idące z nim postawy wcale nie są tak rzadkie.

Choć nie jest to wcale miłe, trzeba pogodzić się z myślą, że korzystając ze swoich elementarnych ludzkich praw także „mój rodak” może wybrać sobie nową przestrzeń symboliczną, którą będzie uznawał za punkt odniesienia przy określaniu swej narodowości. Tożsamość jest fenomenem dynamicznym, nie jest nam dana raz na zawsze. Oczywiście nie znaczy to, że każdemu z nas przyjdzie „zmieniać kulturową skórę” i to w wymiarze tak ważnym – jakim niewątpliwie jest przynależność narodowa. Ale na pewno znacznie częściej niż nasi przodkowie będziemy się znajdować w sytuacjach kryzysowych bądź przynajmniej w stanach, w których nasza tożsamość grupowa będzie silnie aktywowana w wyniku intensywnego kontaktu z odmiennością.

Przekaz międzypokoleniowy a tożsamość

Mimo że nowoczesność w sposób niezwykle zdynamizowała procesy przekazu informacji, a co za tym idzie włączanie się młodych ludzi w kulturę, to jednak rodzina ciągle odgrywa w enkulturacji ważną rolę. Chociaż trzeba

³ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1922, s. 33.

wyraźnie stwierdzić, że zasada prostego przekazywania doświadczeń kulturowych przez pokolenie zstępujące pokoleniu wstępującemu przestała być zasadą absolutną. Dziś coraz częściej mamy do czynienia z relacją, którą niegdyś Margaret Mead nazwała prefiguracją. Kultury prefiguratywne miały, zdaniem autorki, zaistnieć w przyszłości. Przyszłość w tym wymiarze mamy już dziś, zapewne szybciej niż to przypuszczała. W niektórych dziedzinach, na przykład w przetwarzaniu informacji i opanowywaniu techniki informatycznej, przekaz międzypokoleniowy w praktyce nie istnieje dziś zupełnie.

Jednak kwestia tradycji i zakorzenienia kulturowego zajmuje w relacjach międzypokoleniowych miejsce szczególne. Co prawda kultura masowa, zwłaszcza w jej zglobalizowanym wydaniu, znacznie uszczupliła zakres przekazywanej tradycji oraz zmniejszyła jej rolę w życiu człowieka, jednak nie wykreśliła jej z życia współczesnych młodych ludzi zupełnie. Zwłaszcza w społecznościach tkwiących na obrzeżach przestrzeni kulturowych, z dala od centrum, rola tradycji także dzisiaj jest bardzo istotna⁴. Znane są przykłady nawiązywania do tradycji z pominięciem jednego pokolenia, kiedy dzieci zainteresowane tradycyjnymi wartościami i ich atrybutami sięgają po pomoc dziadków, a nie *wykorzenionych* z tradycji rodziców.

Da się tu zauważyć pewną prawidłowość, którą stwierdzono w środowiskach emigrantów. Kiedy znajdują się w nowym otoczeniu kulturowym, skuteczność transmisji dziedzictwa znacząco spada. Niewątpliwie główną rolę odgrywają tu czynniki interakcyjne. Pokolenie urodzone na obczyźnie nie widzi potrzeby funkcjonowania według wzorów rodziców, które hamują – bądź wręcz uniemożliwiają – interakcje z innym kulturowo otoczeniem. Te zaś w głównej mierze stanowią o samorealizacji. W konsekwencji jednostki ambitne częstokroć odrzucają kulturę rodziców na rzecz kultury grupy dominującej. Pierwsze pokolenie emigrantów zwykle nie potrafi skutecznie zintegrować się ze społeczeństwem *przyjmującym*. Jego dziedzictwo kulturowe – zazwyczaj nieuświadomiane – stanowi balast uniemożliwiający konkurowanie na rynku pracy. W tej sytuacji pokolenie następców świadome tego co ogranicza szanse ich rodziców odrzuca tradycję i jej atrybuty. Zachodzi intensywne asymilacja motywowana względami pragmatycznymi. Dopiero w trzecim pokoleniu, wyposażonym w instrumenty pozwalające na skuteczne funkcjonowanie w szerszych przestrzeniach kulturowych, zaczynamy dostrzegać zainteresowanie kulturą przodków. Perspektywa jest już jednak zupełnie inna. Od strony czysto pragmatycznej kultura dziadków już nie stanowi podstawowego instrumentu ani zaspokajania potrzeb, ani interpretacji świata. Do głosu dochodzi jednak to co jest najgłębsze – rdzeń wartości oraz odczuwana potrzeba ciągłości i zakorzenienia. Ci młodzi ludzie, którzy poddają refleksji swoją

⁴ Przykładem może tu być np. Śląsk Cieszyński. Problem przekazu międzygeneracyjnego na terenie Śląska Cieszyńskiego porusza A. Szczypka-Rusz, *Współczesna rodzina cieszyńska*, [w:] *Rodzina – Wychowanie – Wielokulturowość*, T. Lewowicki, J. Suchodolska, Cieszyn 2000.

przeszłość i traktują zakorzenie jako egzystencjalną wartość w rozwiązywaniu swych dylematów szukają pomocy u dziadków.

Warto w tym miejscu zauważyć pewną analogię między losem emigrantów i sytuacją w jakiej znaleźli się Polacy, którzy nie zdecydowali się opuścić swojej ojcowizny na Kresach po II wojnie światowej. W wyniku politycznych i idących za nimi kulturowych decyzji i działań władz stalinowskiego imperium, tak jak w przypadku emigrantów symboliczny świat pozostałych na Białorusi Polaków stał się nagle wyłącznie ich światem domowym. Cała zewnętrzna sfera kultury przestała być sferą swojską. Nawet oswojone elementy krajobrazu znikwały w wyniku kulturowych czystek. Wysadzano w powietrze wielowiekowe kościoły, niszczone przydrożne kapliczki. Ofiarą kolektywizacji padły miedze i rosnące na nich drzewa – trwałe elementy pejzażu. Nic już nie miało być tak jak dawniej. Zadbano o to, aby wraz z wyrzucanymi ze świadomości wartościami usunąć z otoczenia związane z nimi atrybuty. Nic więc dziwnego, że „inny świat”, który z całym komunistycznym sztafażem „przyszedł” po II wojnie światowej do zamieszkałych na Kresach Polaków był dla nich światem równie odległym, jak amerykański „nowy świat” dla emigrujących za chlebem za ocean. Stan wyobcowania towarzyszył i jednemu, i drugiemu. Ale bardziej bolesny był on bez wątpienia u tych, których pozbawiono przestrzeni symbolicznej, w obrębie której lokowali swoją „serdeczną ojczyznę”. W takich warunkach młodzi ludzie chcąc wychodzić poza ściany swych domów musieli przekraczać barierę „innego świata”, często żegnając się z tradycjami zakorzenionymi w świecie minionym. Wartości tego – wydawałoby się bezpowrotnie utraconego świata – jako nieprzydatne w realizacji siebie były zarzucane podobnie jak w pierwszym pokoleniu dzieci migrantów. Dopiero w pokoleniach następnych dochodzi do wtórnego zainteresowania kulturowymi korzeniami. Dzieje się to jednak z zupełnie innej perspektywy.

Analizując relacje międzypokoleniowe z dwu dominujących opcji interpretacyjnych dotyczących pokolenia, pozytywistycznej i humanistycznej, do analiz wybrałem tę drugą⁵. Pokolenie jest tu postrzegane przez pryzmat *wspólnego czasu wewnętrznego*. Jednostki reprezentujące tę samą generację charakteryzuje przede wszystkim doświadczenie jednakowych oddziaływań kulturowych i takiej samej rzeczywistości społeczno-politycznej. Znacząca jest tu nie tyle chronologia, co jednorodność zaistniałych historycznych warunkowań pociągająca za sobą wspólnotę przeżyć. To ona tworzy identyczny stosunek do życia i rzeczywistości stanowiący pokoleniową więź. W ujęciu Mannheim’a istotne znaczenie ma w tym kontekście podzielana „historyczno-społeczna przestrzeń życiowa i wspólnie doświadczane przez jednostki wrażenia i przeżycia wczesnego dzieciństwa, które prowadzą do podobnego uformowania świadomości”⁶. Warto zwrócić uwagę na podkreślanie roli przeżyć

⁵ H. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, Kraków 1996, s. 82.

⁶ *Ibidem*, s. 85.

związanych z wczesnym dzieciństwem. Okazuje się, że im wcześniej coś zostaje doświadczone i przeżyte, tym mocniej wrasta w świadomość i stanowi jej rdzeń. Teoria *predominacji pierwszych wrażeń* wywodzona z psychoanalizy kładzie nacisk właśnie na przeżycia we wczesnym procesie socjalizacji.

W tym ujęciu to wspólnota przeżyć tworzy pokolenie. Przeżycia te przede wszystkim związane są z wydarzeniami historycznymi jakie w XX wieku były udziałem poszczególnych rodzin. W relacjach osób zamieszkujących okolice Grodna i Brześcia, identyfikujących się z polskością, echa wydarzeń historycznych zawsze wymieniane są jako znaczące dla ich tożsamości. W pokoleniu ludzi urodzonych jeszcze przed drugą wojną światową były to wydarzenia związane ze zsyłkami na Syberię oraz terrorem stalinowskim. Z kolei dominantą w autobiograficznych szkicach osób urodzonych i wychowanych w Białoruskiej SRR są przeżycia związane z sowietyzacją życia, wykorzenianiem z tradycji. Często obecne są świadectwa traumy związanej z okazywaniem polskości. I wreszcie trzecie pokolenie, którego adolescencja przypada na ostatnią dekadę ubiegłego wieku. W tym przypadku dominują relacje wskazujące na zainteresowanie kulturą i wartościami dziadków oraz próbami powrotu do utraconej kulturowej przestrzeni.

Rola rodziców i dziadków w kształtowaniu poczucia tożsamości narodowej i tożsamości kulturowej w opinii identyfikujących się z polskością mieszkańców Białorusi

Od prawie dziesięciu lat Uniwersytet w Białymstoku prowadzi studia pedagogiczne przeznaczone dla Polaków mieszkających na Białorusi. W odpowiedzi na ogromne zapotrzebowanie Uniwersytet wspólnie z Wspólnotą Polską organizuje zajęcia dla identyfikujących się z polskością osób mieszkających w najdalszych zakątkach Białorusi. Wyniszczona w czasie drugiej wojny, a następnie – w wyniku tzw. *transferu ludności* – skazana na banicję polska inteligencja zachowała się na Białorusi w szczątkowym stanie. Stalinowskie czystki doprowadziły do tego, że w Republice pozostała niewielka część polskiej społeczności. W istocie *ekspatriacja* – poprzez celową manipulację świadomością nazywana dotąd najczęściej *repatriacją* – doprowadziła do zupełnego zaniku na Białorusi warstwy wykształconych Polaków.

Studia dla Polaków z Białorusi są wielką szansą na wzmocnienie potencjału kulturowego polskiej grupy etnicznej. Są naturalnym wsparciem odradzającego się polskiego szkolnictwa i innych etnicznych organizacji oświatowych czy kulturalnych. Integralnym elementem programu studiów są zajęcia z edukacji międzykulturowej. W ramach tych zajęć studenci m.in. rozważają problemy tożsamości mieszkańców pogranicza kultur. Część z nich uczestniczy w seminariach magisterskich poświęconych problemom różnicowania

kulturowego pogranicza. Efektem tych poczynań są badania prowadzone wśród zamieszkujących Białoruś Polaków.

W relacjach badanych przez seminarzystów osób obok innych kwestii znajdujemy także wyraźne ślady wskazujące na rolę przedstawicieli wcześniejszych pokoleń w kształtowaniu poczucia przynależności narodowej. Jako przykład można podać Halinę – 47-letnią mieszkankę Brześcia. W jej rodzinie wszyscy przodkowie nosili polsko brzmiące imiona. Rodzice nazywali się Jądwią i Waclaw. Dziadkowie ze strony mamy to Janina i Leon, ze strony taty – Katarzyna i Piotr. Wszyscy byli katolikami. Jest to zresztą sytuacja bardzo typowa. Halina, odpowiadając na pytanie ankiety związanej z badaniem poczucia tożsamości pisze, że dokładnie nie przypomina sobie, kiedy po raz pierwszy uświadomiła sobie, że jest Polką, ale podkreśla, „matka *zawsze* mówiła, że jesteśmy Polakami”. Takie podkreślenie dotyczące przekazywanej wprost przez matki identyfikacji, odnajdywano w relacjach bardzo często. Oto inna mieszkanka Brześcia – Janina, także posiadająca wyłącznie polskich przodków w pierwszym i drugim pokoleniu, również wskazuje na matkę jako tę, która pierwsza uświadomiła jej polskie pochodzenie. Pisze ona: „pierwszy raz poczułam się Polką, gdy matka opowiadała o historii naszej rodziny i uczyła mnie czytać po polsku”.

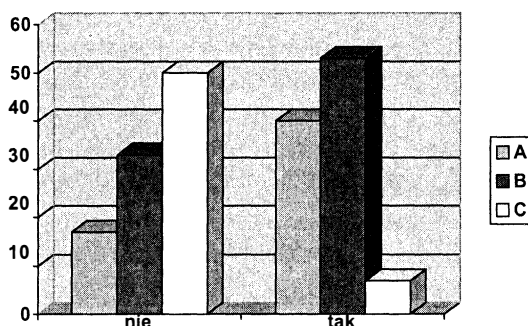
W tradycyjnej kulturze polskiej to właśnie matce przypadała rola wychowania patriotycznego. W okresie kiedy Polski nie było na mapach świata to właśnie matkom przypadało w udziale przekazywanie tradycji, ale także ojczystej literatury i historii. To za ich pośrednictwem dokonywała się transmisja podstawowych wartości. Norman Davies w swoim znakomitym dziele *Boże Igrzysko. Historia Polski*, pisząc o narodzinach nowoczesnego narodu polskiego w XIX wieku podkreśla, że „pamiętniki powstańców zawsze niemal zawierają hołd złożony babce czy matce, która pierwsza tchnęła w nich wiarę polityczną, mającą trwać przez resztę życia”⁷.

Niektórzy badani, deklarując przywiązanie do polskości, podkreślają odczuwany do dziś żal do swoich rodziców z powodu ich decyzji pozostania po wojnie w granicach Białorusi. 45-letnia Irena z Brześcia, pochodząca z mieszanej polsko-białoruskiej rodziny, pytana o to, czy chciałaby wyjechać na stałe do Polski odpowiada: „Bardzo! To marzenie mojego życia. Kiedyś rodzice z przyczyn ważnych nie wyjechali, a ja czuję żal do nich z tego powodu. Nawet jak przekraczam granicę to czuję ulgę w sercu”.

Autor przeprowadził badania wśród samych studentów, rekrutujących się spośród Polaków zamieszkujących różne rejony Białorusi. Badano tożsamość kulturową i niektóre jej uwarunkowania. Wśród nich także te związane z relacjami międzygeneracyjnymi. W badaniach pilotażowych przed szerszym zakrojonym przedsięwzięciem badawczym wzięło udział 84 studentów. Pytano ich między innymi o to, komu zawdzięczają identyfikację z polskością?

⁷ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2000, s. 544.

Wykres 1. Profile identyfikacyjne studentów pedagogiki Uniwersytetu w Białymstoku mieszkających na Białorusi w zależności od ich opinii na temat roli dziadków w zachowaniu polskości



tak – dziadkowie mieli udział w zachowaniu polskości

nie – dziadkowie nie mieli wpływu na zachowanie polskości

profile identyfikacyjne

A – dominanta identyfikacji z regionem

B – identyfikacja z polskością równoważona innym wymiarem (tożsamość zrównoważona)

C – dominanta identyfikacji z polskością

Aż 3/4 z nich zadeklarowało, że na ich tożsamość istotny wpływ mieli dziadkowie. Trzeba pamiętać, że wielu z nich uczęszczało do szkoły polskiej i z tych czasów przechowują w pamięci znajomość polskiej literatury – tak istotnej dla kształtu polskiej tożsamości. Potwierdzają to badania I. Kabzińskiej. Relacjonując badania prowadzone na Białorusi wśród osób, które uczyły się w polskich szkołach w okresie międzywojennym pisze ona: „mimo upływu czasu, wiele osób do dziś pamięta polskie wiersze i piosenki, których nauczyły się w szkole, na lekcjach religii lub w domu. Były to najczęściej utwory patriotyczne i religijne. Moi rozmówcy spontanicznie recytowali poezję lub śpiewali wielozwrotkowe kompozycje”⁸.

Zależność między tożsamością badanych osób a ich opiniami na temat wpływu dziadków na kształtowanie tejże tożsamości ilustruje wykres 1.

W trakcie badań wyróżniono trzy główne kategorie identyfikacyjne. Pierwsza z nich oznaczona literą A obejmowała osoby, w których tożsamości dominują związki z miejscem zamieszkania. W tej kategorii osoby deklarujące wpływ dziadków na tożsamość występują przeszło dwukrotnie częściej (40%) niż osoby niedostrzegające takiego wpływu (18%). Drugą kategorię (B) stanowiły osoby, u których identyfikacja narodowa, była równie silna jak identyfikacje w innych obszarach, taki profil tożsamości nazwano tożsamością zrównoważoną. Także ta kategoria była znacznie wyraźniej obecna u osób, które

⁸ I. Kabzińska, *Wśród „kościelnych” Polaków*, Warszawa 1999, s. 54.

podkreślały miejsce dziadków w formowaniu ich tożsamości. Dopiero w trzeciej kategorii (C) z wyraźną dominacją identyfikacji narodowej trend się odwraca. Takim profilem tożsamości dysponuje aż połowa badanych niedeklarująca wpływu dziadków na ich tożsamość oraz niespełna co dziesiąty dostrzegający ów wpływ.

Wynik w pierwszej chwili może wydawać się zaskakujący. Oto osoby o ewidentnej dominancie w tożsamości komponentu narodowego nie wymieniają dziadków wśród osób, którym zawdzięczają swoje przywiązanie do polskości. Jednak można dostrzec w takim wyniku logikę. Tożsamość budowana z udziałem dziadków jest tożsamością z lokalnym kolorytem. To mała, lokalna ojczyzna zajmuje w niej miejsce szczególne, to ona tworzy fundament wielkiej ideologicznej ojczyzny wszystkich Polaków. Dziadkowie rekrutują się spośród tych osób, które świadomie pozostały na ziemi ojców. Nic więc dziwnego, że przywiązanie do miejsca jest dla nich tak znaczące. Jak podkreśla I. Kabzińska, identyfikujący się z polskością mieszkańcy Białorusi rzadko uważają się za takich samych jak Polacy z Macierzy⁹. Oni są Polakami „stąd”, Polakami „kresowymi”, których wyróżnikiem jest zakorzenienie, przywiązanie do miejsca. Stąd zapewne pochodzą bardzo żywe reakcje na nazywanie kresowych Polaków „Polonią”. Podkreślają oni wówczas, że nie są Polonią ponieważ nigdzie nie migrowali, nigdy nie opuścili swojej ojcowizny. Identyfikacja z regionem jest tak samo silna jak identyfikacja narodowa. Nic więc dziwnego, że właśnie taki profil tożsamości jest charakterystyczny dla międzypokoleniowej transmisji.

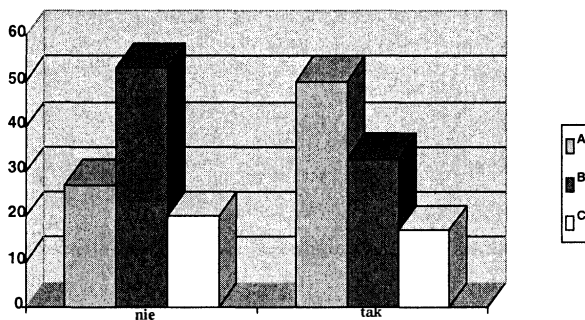
W formowaniu tożsamości znacząca rola przypada językowi. Język komunikacji z dziadkami i rodzicami stanowi ważny składnik atmosfery domu. Jak wynika z wcześniej przeprowadzonych badań język ojczysty w przypadku mniejszości narodowych jest czymś więcej niż środkiem komunikacji. Jest on symbolem tożsamości, identyfikacji z podstawowymi wymiarami kultury¹⁰. Spróbujmy przyjrzeć się jak wiążą się deklaracje badanych studentów o komunikowaniu się z dziadkami w języku polskim z ich profilami identyfikacyjnymi.

Także tutaj widzimy wyraźnie, że w obu grupach osoby z dominantą identyfikacji narodowej stanowią najmniejszą część. W grupie osób, które deklarowały rozmawianie z dziadkami po polsku przeszło połowa (51%) charakteryzuje się tożsamością z dominantą identyfikacji regionalnej. Co trzeciego indagowanego studenta z tej grupy (35%) cechuje zrównoważony profil tożsamości, w którym obok silnej identyfikacji narodowej mamy do czynienia z także silnymi wskazaniem na inne sfery tożsamości kulturowej (globalną, europejską). Zaledwie 14% badanych rozmawiających z dziadkami po polsku czuje się przede wszystkim Polakami.

⁹ Ibidem.

¹⁰ J. Nikitorowicz, *Szansa...* op. cit., s. 75.

Wykres 2. Profile identyfikacyjne studentów pedagogiki Uniwersytetu w Białymstoku mieszkających na Białorusi a ich deklaracje o rozmawianiu z dziadkami w języku polskim



tak – rozmawiano z dziadkami po polsku
nie – nie rozmawiano z dziadkami po polsku

profile identyfikacyjne

A – dominanta identyfikacji z regionem

B – identyfikacja z polskością równoważona innym wymiarem (tożsamość zrównoważona)

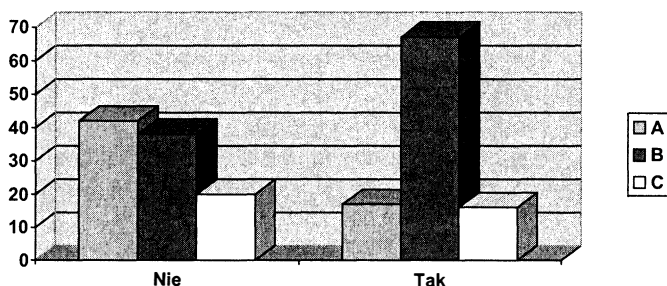
C – dominanta identyfikacji z polskością

Nieco inaczej, ale bez zmiany generalnego trendu kształtuje się sytuacja, gdy w analizie uwzględnimy rozmowy po polsku z rodzicami. Na wstępie warto podkreślić, że jedynie 27% badanych zadeklarowało rozmawianie (w różnym zresztą stopniu) z rodzicami w domu. Wic prawie 3/4 badanych uważających się przecież za Polaków nie używa języka polskiego w interakcjach z rodzicami i rodzeństwem.

W tym przypadku wyraźnie widzimy, że gdy badani rozmawiali bądź nadal rozmawiają z rodzicami w języku polskim, wtedy zdecydowanie dominuje identyfikacja nazywana tu identyfikacją zrównoważoną. Natomiast struktura grupy, stanowiącej przez osoby nierozmawiające w domu po polsku jest mniej kontrastowa. Najczęściej lokują się w niej osoby silnie związane z regionem (42%), nieco rzadziej te o zrównoważonej tożsamości (38%). Dwukrotnie rzadziej (20%) spotykamy osoby, w deklaracjach których dominuje opisywanie się w kategoriach narodowych polskich.

Mam nadzieję, że wyniki, które zaprezentowałem stanowią wyraźną egzemplifikację związku między poczuciem tożsamości społeczno-kulturowej młodych Polaków mieszkających na Białorusi a ich rodzicami i dziadkami. Zapewne specyfika sytuacji Polaków na Białorusi wiąże się ze znaczeniem relacji międzypokoleniowych dla procesu kreowania tożsamości młodych ludzi. Ze względu na brak oddziaływań w zakresie polskiej tożsamości, tak ze strony szkoły jak i innych instytucji z zakresu edukacji równoległej, to wła-

Wykres 3. Profile identyfikacyjne studentów pedagogiki Uniwersytetu w Białymstoku mieszkających na Białorusi a ich deklaracje o rozmawianiu z rodzicami w języku polskim



tak – rozmawiano z rodzicami po polsku

nie – nie rozmawiano z rodzicami po polsku

profile identyfikacyjne

A – dominanta identyfikacji z regionem

B – identyfikacja z polskością równoważona innym wymiarem (tożsamość zrównoważona)

C – dominanta identyfikacji z polskością

śnie w reprezentantach wcześniejszych pokoleń należy upatrywać jedynego wsparcia w poszukiwaniu korzeni tożsamości kulturowej przez młodych identyfikujących się z polskością mieszkańców Białorusi. Należy jednak podkreślić, że wśród osób wskazujących na znaczące miejsce dziadków i rodziców w interakcjach wewnątrzrodziny nie dominuje typ tożsamości ze zdecydowaną przewagą komponentu narodowego. Ważną rolę odgrywa tu także identyfikacja regionalna. To połączenie związku z „małą ojczyzną” z przywiązaniem do „wielkiej ojczyzny ideologicznej” może być charakterystycznym rysem tożsamości kulturowej reprezentantów społeczności pogranicza zwłaszcza w warunkach autochtoniczności. Potwierdzeniem tego muszą być jednak wyniki szerszej zakrojonych badań, które są prowadzone na Białorusi.